



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wincenty Skrzetuski "O sejmach" w Rzeczypospolitej szlacheckiej

**Author:** Wojciech Organiściak

**Citation style:** Organiściak Wojciech. (2009). Wincenty Skrzetuski "O sejmach" w Rzeczypospolitej szlacheckiej. "Z Dziejów Prawa" (T. 2 (2009), s. 25-46).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

WOJCIECH ORGANIŚCIAK

## **Wincenty Skrzetuski „O sejmach” w Rzeczypospolitej szlacheckiej**

Poczesne miejsce wśród dzieł omawiających zasady funkcjonowania organów władzy w Rzeczypospolitej szlacheckiej zajmowały w XVIII wieku podręczniki prawa publicznego, na czele z pracą wybitnego gdańszczyzanina Gotfryda Lengnicha zatytułowaną *Ius publicum Regni Poloniae*. Jednak najobszerniej problematyka organizacji najwyższych władz w państwie szlacheckim była omawiana w toku obrad Sejmu Wielkiego<sup>1</sup>. Zanim doszło do sporów politycznych na Sejmie Czteroletnim, pojawiły się głosy zachęcające do zmian w funkcjonowaniu władz w Rzeczypospolitej szlacheckiej, w tym między innymi do likwidacji *liberum veto*, wprowadzenia stałych obrad sejmu, na którym większy wpływ mieliby nie tylko przedstawiciele szlachty i duchowieństwa, ale także mieszczaństwo. Nieco mniej znanym kontynuatorem pijarskiej myśli politycznej, który odważył się skrytykować wolną elekcję oraz *liberum veto*, był Wincenty Skrzetuski. W niniejszym szkicu, poza prezentacją opisu funkcjonowania sejmu, zawartego w *Prawie politycznym narodu polskiego* Wincentego Skrzetuskiego, podjęta została próba ukazania poglądów tego pijara na problem reformy sposobu obrad parlamentu w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Podstawę źródłową artykułu stanowi pijarski podręcznik prawa publicznego. Uzupełniając wykorzystane zostaną ogłoszone w 1773 roku *Mowy o główniejszych materiach politycznych*. Omawiając krótko

---

<sup>1</sup> Por.: W. Konopczyński: *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*. T. 2: *Sejm Czteroletni*. Biblioteka Jagiellońska, sygn. 52/61 [ms.]; A. Grześkowiak-Krwawicz: *O formę rządu czy o rząd dusz. Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*. Warszawa 2000; R. Pilat: *O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego (1788—1792)*. Kraków 1872; Z. Zielińska: *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788—1790*. Warszawa 1988.

działalność Wincentego Skrzetuskiego, należy podkreślić, że dał się on poznać nie tylko jako pisarz polityczny, ale także pedagog, historyk i prawnik<sup>2</sup>.

Na wstępie swych rozważań o sejmach Rzeczypospolitej szlacheckiej Skrzetuski podkreślał, iż wszelka władza w Polsce należy do narodu i jest sprawowana na sejmach przez trzy stany: królewski, senatorski i rycerski<sup>3</sup>. Nawiązując do prac historycznych, przypominał, iż już za rządów Piastów odbywały się zjazdy panujących z biskupami, możnymi i ważniejszymi urzędnikami, których celem było jedynie oznajmienie woli króla, zasięgnięcie przez niego rady i pomocy w rozsądzaniu sporów i spraw. Skrzetuski podkreślał, iż o kompetencjach tych zjazdów decydował król, a także wskazywał, że zwykle po śmierci władcy miały miejsce zjazdy biskupów, znaczniejszych urzędników i panów, „ale nie tak dla obierania, jako raczej dla uznania następcy tronu”<sup>4</sup>. Autor *Prawa polityczne...* twierdził, iż w okresie rozbicia dzielnicowego nastąpiło osłabienie pozycji książąt, którzy nie mogli obejść się bez pomocy możnych. Jego zdaniem, „zjazdy te długo jeszcze nie były prawem żadnym ustanowione, ani powagą Narodowych Sejmów nadane, lubo za tak potężnych konsyliarzów zdaniem częstokroć Królowie iść musieli”<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Do najważniejszych prac żyjącego w latach 1745—1791 Wincentego Skrzetuskiego należy zaliczyć: *Dzieje królestwa szwedzkiego od panowania Waldemara, to jest od roku 1250, aż do niniejszego roku według lat porządku opisane* (Warszawa 1772); *Mowy o główniejszych materiach politycznych*, które dały mu pozycję uznanego pisarza politycznego, ugruntowaną po opublikowaniu w latach 1782—1784 *Prawa politycznego narodu polskiego*, dedykowanego Bazylemu Walickiemu. Wydanie drugie poprawione tego dzieła, które ukazało się w 1787 r., jest podstawą niniejszych rozważań. W 1783 r. Skrzetuski wydał skrócony przekład dzieła G. De Maably'ego o *O prawodawstwie, czyli o pierwszych zasadach praw*. Listę ważniejszych dokonań Skrzetuskiego zamyka napisana na zamówienie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę IV, dzieje greckie zawierająca* (Kraków 1786). Kolejne jej wydanie ukazało się w Wilnie w 1797 r., a prawdopodobnie ostatnie, szóste — w Krzemieńcu w 1819 r. Należy także podkreślić, iż najprawdopodobniej w trakcie Sejmu Wielkiego Skrzetuski wspólnie z innymi pijarami (Józefem Konstantym Bogusławskim i Franciszkiem Ksawerym Dmochowskim) pisał dla posłów stronnictwa patriotycznego głosy i mowy sejmowe. Najstarszy, a zarazem najobszerniejszy szkic biograficzny Wincentego Skrzetuskiego odnaleźć można w krótkiej pracy autorstwa F. Bentkowskiego *Żywot i prace uczone ks. Wincentego Skrzetuskiego S.P. W: Posiedzenie publiczne Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu na uczczenie pamiątki zmarłych mężów odbyte dnia 14 lipca 1827 roku* (Warszawa 1827, s. 7—17). Najbardziej aktualny szkic dokonań Wincentego Skrzetuskiego por. E. Aleksandrowska: *Skrzetuski Bartłomiej imię zakonne Wincenty*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 38. Kraków, s. 435—437.

<sup>3</sup> Pijar ujmując to następująco: „Całowładność Narodowa w Polsce w trzech Rzeczypospolitej Stanach: Królewskim, Senatorskim i Rycerskim zamknięta będąc, na Sejmach okazuje się”. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 266.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 267. Warto dodać, iż Skrzetuski stara się zaprzeczyć mitowi władzy zjazdów czy wieców w czasach przedjagiellońskich, co wyraża następująco: „Potwierdzają oczywiście tę prawdę dawni Kronikarze Polscy, byleśmy w nich na rzecz raczej niżeli na wyrazy zważać chcieli”. Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem.

Jako prawdziwy początek nowożytnego sejmiku Skrzetuski uznawał zjazd walny z czasów rządów Jagiellonów, w których brali udział nie tylko przedstawiciele rady królewskiej, ale cała szlachta decydująca najpierw o podatkach, a z czasem też o wszystkich ważniejszych sprawach w państwie. Pijar akcentował przy tym, iż „żaden Zjazd walny nie mógł być prawnie złożony bez przytomności posłów ziemskich, wtedy dopiero Sejmy całowładności nabyły”<sup>6</sup>.

Pisząc o czasie składania sejmów, Skrzetuski podkreślał, iż zawsze było to wyłączne prawo monarsze, dopiero od 1573 roku sejmy zwyczajne musiały być zwoływane co dwa lata. Sejmy nadzwyczajne król mógł zwołać w każdej chwili za radą senatu, a od 1775 roku — Rady Nieustającej<sup>7</sup>. W rozdziale swej pracy traktującym o kompetencjach monarchy Skrzetuski obszernie ustosunkował się do królewskiego prawa zwoływania sejmiku; dla lepszego zobrazowania tej problematyki przytaczał przykłady prób ograniczenia lub pozbawienia monarchy tej prerogatywy<sup>8</sup>. Ponadto wskazywał, iż wszystkie próby zwoływania sejmiku lub rady senatu bez udziału króla „jako bezprawne i powadze królewskiej ubliżające zganila Rzeczypospolita”, zakazując na przyszłość podobnych praktyk<sup>9</sup>.

Odnosząc się do czasu trwania sejmów, pijar przedstawił rys historyczny, w którym powołując się na Długosza, Kromera i Bielskiego przypominał, iż sejmy w czasach jagiellońskich kończyły się zwykle po kilku dniach, choć przywoływał także sejm lubelski unijny z 1569 roku trwający sześć miesięcy. Odwoływał się też do Artykułów henrykowskich, podając, iż od 1573 roku sejmy ordynaryjne miały trwać sześć tygodni, a ekstraordynaryjne — dwa tygodnie. Przy tej okazji wymieniał wyjątkowe sytuacje, do których zaliczał z jednej strony sejm z 1681 roku zerwany w piątym miesiącu obrad i sejm z 1717 roku, który, jak wiadomo, trwał zaledwie siedem godzin, i aluzyjnie przypominał, że „na nim przeczytano tylko umowione wprzody uchwały i Traktat, który domowe niezgody zaspokoili; nazwano go *Niemym*, że wszyscy w milczeniu czytania słuchając, nie mieli wolności odezwać się ani sprzeciwić”<sup>10</sup>. Podsumowując rozważania o czasie sejmów

<sup>6</sup> Ibidem, s. 267—268.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 268. Jako dzień zwołania sejmów zwyczajnych Skrzetuski wskazuje poniedziałek po św. Michale — konstytucja z 1717 r., a także po 1776 r. Pijar podaje też, iż w latach 1768—1776 był to poniedziałek po św. Bartłomieju.

<sup>8</sup> Pijar przywoływał m.in. spór szlachty z królem Zygmuntem Augustem, opisywany przez Bielskiego, w sprawie zwołania drugiego sejmiku po rozejściu się sejmiku w Piotrkowie i próby prymasa Dzierżgowskiego samodzielnego zwołania stanów. Skrzetuski powoływał się też na prymasa Bernarda Maciejowskiego, który mimo nacisków nie zwołał sejmiku wbrew woli Zygmunta III Wazy, i podkreślał przy tej okazji, że jest to wyłączne prawo monarsze. Uczony pijar wspominał również łamanie królewskiej prerogatywy w czasie rokoszu Zebrzydowskiego oraz to, że za rządów Augusta II prymas Radziejowski bezprawnie zwołał radę senatu, a potem nawet sejm, bez zgody króla. Ibidem, s. 103—104.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 104. Por. S. Konarski: *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów w Warszawie*. T. 3. Warszawa 1923, s. 91 i nast.

<sup>10</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 269.

wania, pijar podkreślał, iż termin sześciotygodniowy dla sejmu zwyczajnego i dwutygodniowy dla sejmu nadzwyczajnego uznano za jedno z praw kardynalnych już w 1768 roku i wskazywał, że czas obrad sejmu „nie mógł być przedłużony ani sejmy limitowane, tylko za jednomyślnością w czasie wolnego sejmowania”<sup>11</sup>. Warto zaznaczyć, że Skrzetuski niemal nie wspominał na temat dawnych prerogatyw monarszych w postaci decydowania o zakończeniu obrad czy ustawowym zakazie limitowania obrad sejmowych wprowadzonym w 1726 roku<sup>12</sup>.

Przedstawiając miejsca obrad sejmów, przypominał, iż pierwotnie decyzje w tym zakresie należały do panującego i nadmieniał, że dopiero Władysław Jagiello nakazał, aby wspólne sejmy dla Polaków i Litwinów odbywały się w Lublinie lub Parczewie. Autor *Prawa politycznego...* jako najczęstsze miejsce odbywania sejmów w XVI stuleciu wskazywał Piotrków, przywołując w tym zakresie konstytucję z 1540 roku, i dodawał, że po Unii Lubelskiej z 1569 roku w zasadzie przyjęto prawo wyznaczające na miejsce obrad sejmowych Warszawę. Dość obszernie Skrzetuski omawiał problem zwoływania co trzeciego sejmu po 1673 roku w Grodnie<sup>13</sup>. Na zakończenie rozważań nad miejscem sejmów wskazywał, iż sejmy konwokacyjny i elekcyjny powinny odbywać się zawsze w Warszawie, a Koronacyjny — w Krakowie, do czego jednak — co akcentował pijar — nie zawsze się stosowano<sup>14</sup>.

Kolejnym problemem sygnalizowanym przez Skrzetuskiego w *Prawie politycznym...* były rodzaje sejmów w Polsce. W pierwszej kolejności dzielił je na zwyczajne i nadzwyczajne oraz konwokacyjne, elekcyjne i koronacyjne. Przy tej okazji przytaczał także podział sejmów na wolne, na których w zakresie *materii status* podejmuje się decyzje jednomyślnie, oraz na sejmy skonfederowane, na których „większość głosów ma wszystkłą moc rozkazowania i stanowienia”<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 269—270. Por. *Volumina Legum* [dalej: VL]. T. 7. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860, s. 282.

<sup>12</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 103, 289; H. Olszewski: *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii. 1652—1763. Prawo — praktyka — teoria — programy*. Poznań 1966, s. 150—151, s. 426 i nast.; R. Łaszewski: *Sejm Polski w latach 1764—1793. Studium historyczno-prawne*. Warszawa—Poznań 1975, s. 100.

<sup>13</sup> Skrzetuski, powołując się na *Listy Żaluskiego*, przytaczał sprawę kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Paca z 1673 r., który wniósł projekt zwoływania co drugiego sejmu na Litwie pod obrady parlamentu, powołując się na zasadę równości między Koroną a Litwą, a w przypadku jego odrzucenia groził zerwaniem obrad. W rzeczywistości — jak wskazywał Skrzetuski — chodziło o względy merkantylne związane z faktem zarządzania przez Paca ekonomią grodzieńską. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 270; por. R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 93—94.

<sup>14</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 270—271. Skrzetuski nie rozwinął szerzej sporu o alternatywę miejsca, która także w czasach mu współczesnych doprowadziła do konfliktów, które musiano zażegnać wydaniem specjalnej konstytucji na sejmie delegacyjnym 1767—1768. Por. VL, T. 7, s. 297—298.

<sup>15</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 271—272.



Sporo miejsca pijar poświęcił omówieniu podmiotów biorących udział w obradach sejmu. Na wstępie tej części rozważań przypominał, iż sejm składa się z króla, senatorów z ministrami i posłów ziemskich. Odwoływał się także do swych wcześniejszych rozważań na temat roli i udziału króla w procedurach zwoływania i obradowania sejmu oraz przypominał, że obrady sejmu mogą być prowadzone tylko w obecności monarchy. Warto dodać, iż w innym miejscu *Prawa politycznego...*, omawiając kompetencje króla, Skrzetuski podkreślał, iż żadne obrady publiczne bez królewskiej zgody nie powinny mieć miejsca i wskazywał również, że warunkiem legalności obrad sejmu jest osobisty w nich udział monarchy<sup>16</sup>. Podkreślał jednocześnie, iż zdarzały się przypadki obrad sejmu pod nieobecność króla, ale zawsze działo się tak za zgodą monarchy. Pijar podawał, iż czasami było tak na prośbę samych parlamentarzystów, którzy „postrzegając, jakie ubliżenie prawom, chcieli mieć większą w naradzaniu się wolność i żeby w przypadku potrzeby ostrzeżenia w czym króla, nikt osobiście nienawiści nie popadł”<sup>17</sup>.

Omawiając kompetencje monarchy, Skrzetuski wskazywał na inicjatywę ustawodawczą jako wyłączone uprawnienie króla w postaci prawa zwoływania sejmików przedsejmowych, choć skwapliwie akcentował przy tym dawny zwyczaj konsultowania przez króla tematyki obrad sejmu początkowo z radą senatu, a po

---

<sup>16</sup> Pijar powoływał się na przypadek z 1652 r., kiedy to po zerwaniu sejmu do chorego króla przybyła szlachta, której monarcha, za pośrednictwem kanclerza, oznajmił materię obrad sejmowych, a następnie, po odbyciu obrad sejmu w obecności króla w Pałacu Ujazdowskim, sejm podjął proponowane uchwały. Zob. W. Czapliński: *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej w XVII wieku*. Wrocław 1955, s. 153. Skrzetuski przy tej okazji, zapewne za G. Lengnichem, przypominał też sejm z 1668 r., kiedy to król Jan Kazimierz, za zgodą senatorów, z uwagi na przeciągającą się w nocy sesję udał się na spoczynek wbrew woli posłów; co ci ostatni uznali za zerwanie obrad parlamentu. G. Lengnich: *Prawo państwa Królestwa Polskiego*. Kraków 1836, s. 164. Zresztą uczony gdańszczanin w *Prawie państwowym...* podawał więcej tego typu przykładów. Ibidem, s. 511. Pijar przywoływał też sejm z 1733 r., który rozszedł się zaraz na wiadomość o śmierci króla Augusta II Wettina. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 104—105. W innym miejscu Skrzetuski wspominał, iż za rządów Władysława Warneńczyka, Aleksandra i Zygmunta Starego zdarzały się przypadki obradowania sejmów pod nieobecność króla, który jednak zawsze potwierdzał ważność przyjętych uchwał; nadmieniał, że ostatni znany mu taki przypadek miał miejsce w 1542 r. Ibidem, s. 106. Por. np. K. Grzybowski: *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*. Warszawa 1959, s. 91 i nast. O nieudanej próbie Czartoryskich rozpoczęcia sejmu pod nieobecność króla Augusta III w 1756 r. pisze np. W. Konopczyński: *Polska w dobie wojny siedmioletniej*. T. 1. Warszawa 1911, s. 170.

<sup>17</sup> Skrzetuski wskazywał, iż na takie wolne obrady zezwalali Zygmunt August, Zygmunt III Waza oraz jego synowie Władysław IV i Jan Kazimierz. Natomiast opierając się na *Listach Jędrzeja Załuskiego*, biskupa warmińskiego i kanclerza wielkiego koronnego, twierdził, że mimo prośb stanów, na wolne od obecności króla obrady nie chciał nigdy pozwolić Jan III Sobieski. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 105—106. Opinię tę potwierdzają: H. Olszewski: *Sejm...*, s. 136; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 32—33.

1775 roku — z Radą Nieustającą. Dodatkowo objaśniał, iż poza uniwersalami z kancelarii królewskiej wysyłane są do senatorów oraz urzędników listy informujące o zwoływaniu sejmów i sejmików. Informował także, iż listy, zgodnie z konstytucją z 1717 roku, należało wysyłać co najmniej na trzy miesiące przed planowanym terminem rozpoczęcia obrad sejmów<sup>18</sup>. Omawiając rolę osoby króla w czasie obrad sejmowych, pijar przypominał, iż sesje w Senacie „zagajane i solwowane bywają powagą i imieniem Króla. Mówiący senatorowie i posłowie, głosy swoje do króla naprzód, a potem do stanów obracają. Król zaś mówić mający wzywa do siebie ministerium, które podczas królewskiego głosu tron otacza”<sup>19</sup>.

Odnosząc się do prawa królewskiego głosu na sejmie, Skrzetuski przytaczał jedynie opis obrad parlamentu z przekazu Kromera<sup>20</sup>, a na koniec nadmieniał, że obecnie „materie status na sejmach wolnych jednomyślnością, inne wszelkie większością głosów uchwalone bywają”<sup>21</sup>. Twierdzenie to autor *Prawa politycznego*... rozwinął przy okazji podsumowywania opisu przebiegu obrad sejmów, dodając, że królewski głos decyduje w przypadku równości głosów w sprawach ekonomicznych. Jeżeli zaś chodzi o sprawy materii status, to pijar podkreślał, iż są to kwestie, w „których jednomyślność konieczna jest tak potrzebna, że każda osoba sejm składająca ma moc zatabowania *activitatis* sejmów przez swe nie pozwalając (*liberum veto*)”<sup>22</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w zasadzie aż do czasów Sejmu Wielkiego nie kwestionowano wpływu króla na ustawodawstwo. Ważniejszym wyjątkiem były projekty Czartoryskich, którzy w ramach reform ustrojowych przygotowywanych w drugiej połowie rządów Augusta III byli za odebraniem królowi sankcji ustawodawczej. Familia proponowała, by przyjęte przez obie izby konstytucje były jedynie odczytywane w obecności monarchy. Postulowano nawet odebranie królowi prawa decydującego głosu w senacie<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*..., T. 1, s. 272, 284; R. Łaszewski: *Sejm*..., s. 33—34.

<sup>19</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*..., T. 1, s. 272.

<sup>20</sup> Skrzetuski, powołując się na Kromera, pisał m.in.: „Na wszystkich obradach król ostatni głosuje, a zdanie Jego wyrokiem sejmowym jest i prawem, skoro się w czym nie sprzeciwia albo dawniejszym ustawom, albo prerogatywom szlachty lub duchowieństwa. Wtedy bowiem nie tylko senator, ale i poseł ma wolność oparcia się. I dlatego w takowych okolicznościach zazwyczaj król, zdanie zawiesiwszy, czeka aż się posłowie z senatorami, a przynajmniej większa ich część, na jedno zgodzą”. Ibidem, s. 272—273.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 273. Skrzetuski opierał się zapewne na prawach kardynalnych, które m.in. stanowiły, iż „Moc prawodawstwa dla Rzplitej w trzech stanach, to jest królewskim, senatorskim i rycerskim, dotąd trwająca niewzruszoną na zawsze zostawać powinna i tej mocy jeden stan bez dwóch drugich, ani dwa bez trzeciego przywłaszczać sobie ani zażywać nie będą mogły”. VL, T. 7, s. 277 i nast.

<sup>22</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*..., T. 1, s. 288; por. VL, T. 7, s. 290.

<sup>23</sup> S. Konarski: *O skutecznym*..., T. 4, s. 244; W. Konopczyński: *Polscy pisarze*..., s. 122; J. Michalski: *Plan Czartoryskich naprawy Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Historyczny” 1956, T. 58, s. 36 i nast.

Wymienione wnioski znalazły częściowo odbicie w niektórych propozycjach na sejmie konwokacyjnym w 1764 roku oraz w uchwałach sejmu koronacyjnego, który stanął na stanowisku ważności całego ustawodawstwa okresu bezkrólewia po śmierci Augusta III<sup>24</sup>.

Rozpoczynając rozważania nad udziałem senatorów i posłów na sejmie, Skrzetuski przypominał dawny przywilej suspensy, dający parlamentarzystom prawo niestawiania przed sądami w okresie obrad oraz na sześć tygodni przed i po posiedzeniu sejmu. Dla nadania większej powagi owemu zakazowi przypominał niektóre konstytucje sejmowe, które groziły ciężkimi sankcjami wszystkim tym, którzy nie stosowali się do zakazu pozywania i osądzania parlamentarzystów w okresie wypełniania przez nich obowiązków przedstawicieli narodu politycznego. Pijar przywoływał też dawny statut Zygmunta Starego z 1510 roku, gwarantujący bezpieczeństwo osobom uczestniczącym w obradach parlamentu, konstytucję z 1678 roku grozącą nałożeniem kary tysiąca grzywien „na ważącego się otrzymywać dekret lub kondemnatę na senatorze albo pośle”. Skrzetuski, wspominając dawne prawa gwarantujące bezpieczeństwo obradujących parlamentarzystów, powoływał się także na postanowienia sejmu konwokacyjnego z 1764 roku, które nakazywały karanie łamiących ten swoisty immunitet parlamentarny i naruszających bezpieczeństwo posłów i senatorów, jak „o występki zelżonego Majestatu”<sup>25</sup>. Zajmował się także odpowiedzialnością posłów i ich służby za przestępstwa popełnione na sejmie i podkreślał, że takowi mają być sądzeni przez izbę poselską na czele z jej marszałkiem<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Uznano, iż przyjęte na konwokacji ustawy, mimo braku króla, obowiązują i nie ma potrzeby sankcjonowania ich przez nowo wybranego monarchę: „[...] tej są ważności i mocy, co i inne ustawy w czasie sejmów wszystkich, *in plenis ordinibus* przez stany zgromadzone zdziałane”. VL, T. 7, s. 138. Por. R. Łaszeewski: *Sejm...*, s. 27–29. Warto dodać, iż kwestię tę rozwiązywała wydana 27 czerwca 1789 r. konstytucja *Ubezpieczenie czasu sejmowego*, na mocy której król został zwolniony z obowiązku brania udziału w sesjach, a konstytucje przyjęte pod jego nieobecność miały pełną moc obowiązującą. VL, T. 9, s. 104.

<sup>25</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 274. Jako przykład surowości tych praw Skrzetuski przytaczał sprawę z 1710 r., kiedy to niewymieniony z nazwiska generał za zranienie posła został skazany wyrokiem sądu marszałkowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Ibidem; VL, T. 8, s. 80; T. Czacki: *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy wydanym*. T. 1. Kraków 1861, s. 202.

<sup>26</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 274. Jako przykład srogości wobec łamiących prawo posłów Skrzetuski przytaczał stanowisko sądu w sprawie pojedynku dwóch posłów w 1722 r.: „[...] sąd przeciwko nim złożyła Poselska Izba; ale za wdaniem się Senatu dał się Król przebłagać; winni zaś Króla, Senat i Izbę Poselską przeprosiwszy, Marszałka także W. Koronnego przepraszać musieli za swoje przeciwko Jego Urzędowi wykroczenie”. Ibidem. Opis Skrzetuskiego dobrze koresponduje ze znanymi praktykami niewykonywania wyroków na skutek tzw. wypraszania od kary śmierci. Por. VL, T. 4, s. 130; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 107. Należy jednak wskazać, iż czasami pojawiał się problem, kto ma sądzić posła, i to nawet u schyłku XVIII w. R. Łaszeewski: *Sejm...*, s. 47–48.



Na zakończenie uwag o posłach i senatorach Skrzetuski przypominał, iż dawniej marszałkowie zapewniali im darmowe stancje oraz diety poselskie, które powołując się na Statut litewski nazywał strawnem. Co ciekawe, jednak nie wyrażał wprost stanowiska, czy było tak również w momencie, gdy pisał *Prawo polityczne*...<sup>27</sup>

Opisując dość szczegółowo przebieg obrad sejmku, na wstępie przypominał, iż był on wielokrotnie regulowany przez konstytucje z lat 1633, 1673, 1690, 1699, 1736, 1764, oraz podkreślał, że opisywany przez niego porządek obrad został uchwalony na sejmie w 1768 roku, ostatnie zmiany zaś uwzględniały głównie fakt powołania do życia Rady Nieustającej<sup>28</sup>.

Omawianie porządku obrad sejmku Skrzetuski rozpoczął od wyjaśnienia sposobu wnoszenia na dzień lub dwa przed ich rozpoczęciem zarzutów przeciwko posłom z uwagi na nieważność wyboru i ciężące na parlamentarzystach szlacheckich kondemnaty. Zarzuty miały być wnoszone do marszałka starej laski, a gdyby ten nie został posłem lub z uwagi na konflikt z prawem był pozbawiony możliwości zagajenia nowego sejmku — do pierwszego posła prowincji, w której odbywał się poprzedni sejm. Zarzuty oraz manifesty o nieważność elekcji miały być składane na piśmie, za potwierdzeniem odbioru na specjalnych rewersach przez pełnomocników „albo tych, którzy z przewidzianego procesu prawa od kogo nabyli przez ustąpienie Grodowe”<sup>29</sup>. Pijar przypominał także, iż w podobnym trybie miano wnosić do marszałka wielkiego zarzuty przeciwko senatorom i ministrom<sup>30</sup>.

Przedstawiając początek sejmku, Skrzetuski pisał, iż dzień jego otwarcia zaczyna się mszą świętą odprawianą przez biskupa oraz kazaniem, które — jak wiemy — nieraz miało wydźwięk polityczny. Po nabożeństwie król udawał się do izby senatorskiej, gdzie zasiadał na tronie, i w otoczeniu ministrów przyjmował marszałka starej laski lub posła mającego zagajać obrady, a który prosił króla o pozwolenie udania się wraz ze stanem rycerskim do izby poselskiej w celu przeprowadzenia procedury rugowej oraz dokonania nie zawsze łatwego wyboru marszałka<sup>31</sup>.

Ważną czynnością — zdaniem Skrzetuskiego — było zebranie się w izbie posłów pod przewodnictwem marszałka starej laski, który „Sejm zagaja głosem do okoliczności stosownym. Po zagajeniu i ustąpieniu arbitrów, w przytomności jednak tych, którzy zarzuty podali, następują zwyczajne rugi, bez dopuszczania

<sup>27</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*..., T. 1, s. 275. Wiadomo, iż przez długi czas posłowie otrzymywali wynagrodzenie za pełnioną funkcję. Po zlikwidowaniu skarbow wojewódzkich w 1766 r. zaprzestano wypłacania pensji posłom, którzy odtąd pełnili w zasadzie funkcje publiczne honorowo. Ponadto na sejmie konwokacyjnym w 1764 r. zlikwidowano bezpłatne stancje dla posłów. VL, T. 7, s. 44, 74; A. Pawiński: *Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich*. Warszawa 1888, T. 1, s. 69.

<sup>28</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*..., T. 1, s. 275.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 276.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 276—277; por. G. Lengnich: *Prawo pospolite*..., s. 346; H. Olszewski: *Sejm*..., s. 174—176.

żadnych głosów pod jakimkolwiek bądź pozorem zabieranych”<sup>32</sup>. Pijar podkreślał, iż w przypadku uznania większością głosów nieważności wyboru posła lub przegrania procesu rugowego i niezaspokojenia żądań strony powodowej następowało odwołanie posła z funkcji. Skrzetuski wskazywał, iż decyzjom takim podlegają także posłowie nieobecni na rugach, z wyjątkiem tych, którzy potrafią wykazać się usprawiedliwieniem, np. poważną chorobą<sup>33</sup>.

Pijar odnosił się również do starej praktyki przeprowadzania rug, a także przypominał i niejako przestrzegał, iż „gdy dawniej aż po obraniu marszałka bywały rugi, a prawo nie opisywało wyraźnie, kto ma zagajać sejm, jeżeli marszałek starej laski posłem nie jest; stąd też większe wrzawy, trudności i wycieńczenia czasu obradom narodowym poświęconego trafiały się”<sup>34</sup>. Zatem dla Skrzetuskiego rugi były instrumentem wyeliminowania z izby poselskiej tych parlamentarzystów, których mandat został zakwestionowany na piśmie przez odpowiednie podmioty, wraz z uzasadnieniem skierowanym personalnie do konkretnego posła. Legalność obecności posła w izbie poselskiej badana była nie tylko pod kątem ważności mandatu sejmikowego, ale także ciążyących na nich zarzutów procesowych, które w przypadku porażki w procesie rugowym oznaczały też, że w ukonstytuowanym sejmie zabraknie wszystkich tych posłów, których większość uznała za niemających legitymacji do pełnienia funkcji przedstawiciela narodu szlacheckiego<sup>35</sup>.

Podjmując rozważania o wyborze marszałka izby poselskiej, Skrzetuski wskazywał, iż winien on zacząć się po rugach i zakończyć najpóźniej w trzecim dniu obrad na skutek jednomyślnej zgody lub co najmniej aprobaty większości. Podkreślał również, iż wybory marszałka nie powinny być przerywane żadnymi innymi sprawami, co należy uznać za brak zgody na głosy niedotyczące bezpośrednio elekcji marszałka izby poselskiej<sup>36</sup>. Dla uzasadnienia takiego stanowiska, zgodnego przecież ze stosunkowo nowym regulaminem obrad, pijar przypominał liczne kłótnie i praktyki zmierzające do opóźnienia wyboru marszałka, co jak wiadomo niejednokrotnie kończyło się brakiem jego elekcji<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 277.

<sup>33</sup> Ibidem; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 180; S. Kutrzeba: *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1923, s. 120.

<sup>34</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 277—278. Na temat wcześniejszych regulacji i pojawiających się problemów, co skrótowo sygnalizuje Skrzetuski, por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 180—181. O wzmocnieniu roli marszałka starej laski w odniesieniu do okresu stanisławowskiego pisze także R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 59.

<sup>35</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 277—278. Por. np.: G. Lengnich: *Prawo polspolite...*, s. 508 i nast., H. Olszewski: *Sejm...*, s. 179—181.

<sup>36</sup> „Po zakończonych drugiego dnia najdalej rugach przystępuje izba do obrania marszałka, które w trzecim dniu najpóźniej zakończyć się koniecznie powinno, jeżeli nie jednomyślnością, to większością głosów; ani przerywane być żadnymi kontradycjami”. W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 278.

<sup>37</sup> Ibidem; VL, T. 7, s. 289 i nast. Szerzej na temat problemów związanych z wyborem marszałka izby poselskiej por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 181—189; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 54—60.

Marszałek musiał być doskonałym mówcą. Niemal na każdym sejmie wielokrotnie przemawiał i interweniował, aby uspokoić nastroje panujące w izbie poselskiej. Skrzetuski podkreślał, że marszałek musi mieć wybitne zdolności oratorskie; uznawał je za jeden z ważniejszych przymiotów branych pod uwagę przy doborze kandydatów na marszałka oraz podczas samego wyboru<sup>38</sup>.

Omawiając problem wyboru marszałka, pijar poruszył sprawę alternaty laski. Przywoływał przy okazji konstytucję z 1673 roku, która usankcjonowała prawnie dotychczasową praktykę kolejnego wyboru na marszałka przedstawicieli trzech prowincji dawnej Rzeczypospolitej, poczynając od Wielkopolski, przez Małopolskę, na Litwie zaś kończąc, co było tym łatwiejsze, że od 1673 roku połączono to z alternatą miejsca obradowania co trzeciego sejmku w Grodnie. Należy dodać, iż Skrzetuski nie wspominał o wielokrotnych sporach o alternatę, jakie toczyły między sobą poszczególne prowincje, a przecież nieraz były one pretekstem do zrywania sejmów. Uczony pijar podkreślał natomiast, iż pierwszeństwo w głosowaniu na marszałka przypadło prowincji mającej prawo do alternaty. Warto też dodać, iż zapominał wskazać, że tym samym prowincja miała pierwszeństwo nie tylko w wotowaniu, ale także w wysuwaniu kandydata, co niejednokrotnie równało się zwycięstwu w wyborach. Skrzetuski akcentował również, iż w dalszej kolejności głosują pozostałe prowincje „porządkiem; co się nazywa obierać *per turnum*”<sup>39</sup>. Autor *Prawa politycznego...* nie zajmował się przy tym kwestią jednomyslności przy wyborze marszałka, choć warto podkreślić, że mimo iż nie było regulacji prawnych w tym zakresie, brak poważniejszych głosów wskazujących na zagrożenie wolności szlacheckich. Warto zauważyć, iż po reformach 1764 roku mieliśmy do czynienia z innym, nie tak ortodoksyjnym, spojrzeniem na regułę zgody wszystkich posłów na podejmowane decyzje. W swym dziele Skrzetuski nie rozwinął także szerzej reguł samego wotowania, które zaczynało województwo krakowskie, księstwo zatorsko-oświęcimskie, województwa poznańskie i wileńskie, choć należy dodać, iż odwoływał się do zasady alternaty, którą prezentuje w bardzo skróconej formule. Nie rozwinął też kwestii, kto ma wotować jako pierwszy w przypadku, gdy poprzedni sejm został zerwany, nie mówiąc już o wcześniejszych praktykach zrywania sejmików czy braku posłów z któregoś z wymienionych województw. Zresztą niejednokrotnie pierwsza propozycja uzyskiwała aprobatę lub co najmniej ważną pozycję w dalszym „wyścigu” do laski marszałkowskiej<sup>40</sup>.

Kończąc wywody o wyborze marszałka, Skrzetuski podkreślał, iż w przypadku braku jednomyslności o elekcji decyduje większość głosów, co stwierdza

<sup>38</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 278—279. Por. G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 349; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 192.

<sup>39</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 279. Np. sejm z 1754 r. *Diariusze sejmowe z wieku XVIII*. Wyd. W. Konopczyński. T. 3. Warszawa 1937, s. 150. Więcej na temat problemu alternaty zob. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 177—179.

<sup>40</sup> Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 207—211; W. Konopczyński: *Liberum veto. Studium historyczno-porównawcze*. Kraków 1937, s. 217.

marszałek starej laski. Uczony pijar informował także, że gdy jest jeden kandydat do laski marszałkowskiej, „obranie to czyni się przez słowo *zgoda*; o którą po trzykroć zapytana Izba, na podaną osobę jednostajnie zezwala”<sup>41</sup>.

Następnie Skrzetuski omawiał różne formalności związane z osobą marszałka i organizacją prac rozpoczynającego się sejm. Przypominał, że dopełnieniem aktu wyboru było odebranie przez marszałka laski i złożenie w obecności izby oraz dopuszczonych arbitrów przysięgi, którą — jak podaje pijar — w zasadzie wypowiadano dopiero od 1669 roku, a na zakończenie której marszałek przyrzekał, że „sprawować się będzie według Boga, prawa i sumnienia”<sup>42</sup>.

Do jednych z pierwszych czynności nowo wybranego marszałka należało wyznaczenie sekretarza sejmowego, który od 1764 roku musiał składać przysięgę zobowiązującą go do rzetelnego czytania projektów, ich przygotowywania do druku tak, aby podpisane przez marszałka i deputatów konstytucje sejmowe nie podlegały żadnym zmianom<sup>43</sup>.

W *Prawie politycznym...* Skrzetuski wspominał też, że marszałek wyznaczał reprezentantów wszystkich posłów, w liczbie czterech z każdego narodu, których zadaniem było poinformowanie króla i senatu o ukonstytuowaniu się izby w związku z wyborem marszałka oraz przekazanie odpowiedzi monarchy, skierowanej za pośrednictwem jednego z kanclerzy posłującym<sup>44</sup>.

Według pijara, po powrocie reprezentacji poselskiej od króla, marszałek wykonywał jedną ze swych ważniejszych funkcji, polegającą na wyznaczeniu deputatów tworzących komisje, do których zadań należało: przygotowanie konstytucji — w liczbie po dwóch z każdego narodu, do analizy działań Rady Nieustającej — po trzech z każdego narodu, do analizy Departamentu Wojskowego, Komisji

<sup>41</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 279.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 279—281. Skrzetuski przypominał, że pierwsza stała przysięga pojawiła się w konstytucji z 1678 r. i podkreślał, iż wraz z małą zmianą z 1768 r. obowiązywała nadal. VL, T. 5, s. 546—547. Należy wskazać, iż w dziele Skrzetuskiego brak szczegółowych informacji na temat pełnego zakresu władzy marszałka. Znacznie szerzej kwestię tę potraktował wielki poprzednik Skrzetuskiego G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 346—354; na temat przysięgi por. też R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 59.

<sup>43</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 281; VL, T. 7, s. 157. Warto podkreślić, iż niemal do końca sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej nie znalazł instytucji zastępcy marszałka, natomiast pewne czynności o charakterze technicznym wykonywał zwykle za marszałka zaprzysiężony sekretarz sejmowy, który nie był posłem. Według Lengnicha, sekretarze przysięgali już na sejmie w 1746 r., choć sam gdańszczanin miał co do tego pewne wątpliwości. G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 507. Dopiero w 1768 r. uchwalono, iż w przypadku niezdolności marszałka do pełnienia funkcji miał go zastąpić, po złożeniu przysięgi, pierwszy poseł prowincji, z której pochodził marszałek. Według konstytucji z 1775 r., marszałek sejmowi za umyślnie pominięcie przedstawienia kandydatury do Rady Nieustającej mógł być nawet pozbawiony swej funkcji. VL, T. 8, s. 66. Dopiero prawo o sejmie z 1791 r. ustanowiło stały urząd wicemarszałka sejmowego. VL, T. 9, s. 261.

<sup>44</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 281—282.

Skarbu Koronnego i Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego — po czterech z każdego narodu, oraz po dwóch do Komisji Edukacji Narodowej. Wszyscy deputowani musieli składać przysięgę, stosowną do swych obowiązków, według prawa z 1768 roku i 1775 roku. Skrzetuski nie wspomina natomiast, czy marszałek miał wpływ na personalną obsadę stanowisk deputatów. Nie daje zatem odpowiedzi na stawiane w literaturze historycznoprawnej pytania między innymi o to, czy i w jakim zakresie marszałek miał swobodę przy mianowaniu deputatów, czy też musiał się liczyć, a jeśli tak, to w jakim zakresie, z opinią posłów<sup>45</sup>.

Istotnym momentem obrad sejmku, jaki Skrzetuski opisał w *Prawie politycznym...*, było pierwsze połączenie obu izb poselskiej i senatorskiej w celu przeprowadzenia ceremonii przywitania króla w senacie, po którym następowało ostateczne uznanie pełnej *activitatem* sejmku do działania, włącznie z działalnością ustawodawczą. Skrzetuski akcentował, że po wysłuchaniu delegowanych przez króla senatorów reprezentujących każdy naród izba poselska udawała się, najpóźniej dzień po wybraniu marszałka w porządku województw przedstawionym przez sekretarza, do senatu, gdzie po złączeniu obu izb następowało powitanie króla. W imieniu posłów króla witał marszałek, a na jego mowę w imieniu króla odpowiadał kanclerz. Następnie marszałek i posłowie w porządku województw przystępowali do ceremonii ucałowania królewskiej ręki. Warto zauważyć, iż Skrzetuski nie dostrzegał pewnych problemów, jakie pojawiały się w toku przedstawianych czynności. Na przykład nie mówi o kolejności przystępowania posłów do ceremonii powitania króla, choć wiadomo, iż tego typu problemy miały miejsce jeszcze w połowie XVIII wieku. Uczony pijar częściowo opierał się zapewne na nowym regulaminie sejmku oraz być może na zwyczajowej praktyce, jaka nakazywała udzielenie pierwszeństwa tej prowincji, z której wywodził się marszałek. Skrzetuski milczał także w o wiele ważniejszej kwestii. Mowa tu o odpowiedzi na pytanie, czy na tym etapie konstituowania się sejmku można było stawiać królowi jakieś warunki, czy nawet zerwać obrady, mówiąc „nie pozwalam”<sup>46</sup>.

Skrzetuski, opisując przebieg obrad po pierwszym połączeniu obu izb, przypomniał, że na tej samej lub najpóźniej na następnej sesji miał być przygotowany, spisany, wydrukowany i wśród parlamentarzystów rozdany registr kandydatów do Rady Nieustającej oraz do senatu i na stanowiska ministerialne. W tym też momencie obrad jeden z kanclerzy, działając w imieniu króla, mianował spośród senatorów deputatów do konstytucji i deputatów do kontroli działania urzędów krajowych — w liczbie po czterech, w tym biskupa, i po jednym świeckim sena-

<sup>45</sup> Ibidem, s. 282. Zob. również H. Olszewski: *Sejm...*, s. 192.

<sup>46</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 282. G. Lengnich: *Prawo polskie...*, s. 355; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 211—216, s. 217 i nast.



torze z każdego narodu odrębnie dla poszczególnych komisji. Wybrani deputaci składali taką samą przysięgę, jak deputaci z izby niższej<sup>47</sup>.

Odwołując się do konstytucji z 1775 roku, pijar podawał, iż następnego dnia odbywały się wybory konsyliarzy do Rady Nieustającej, w tym jej marszałka i sekretarza. W procedurze elekcji członków Rady brali udział wyznaczeni przez króla senatorowie i wskazani przez marszałka izby rycerskiej posłowie, których pijar nazywał delegatami. Do ich zadań, po wykonaniu przysięgi, należało sprawdzanie spisów oraz liczenie głosów, a o wyniku głosowania delegaci mieli natychmiast informować stany sejmujące<sup>48</sup>.

Kolejną opisywaną przez pijara czynnością złączonych izb było odebranie przysięgi od wybranych na sesjach prowincjonalnych sędziów sejmowych ze stanu rycerskiego. Skrzetuski rozważał również w tym wypadku zmiany, jakie nastąpiły w składzie sądu sejmowego na skutek uchwalenia konstytucji z lat 1775—1776<sup>49</sup>.

Ważną czynnością według Skrzetuskiego było czytanie *pacta conventa*, co — jak podaje — było praktykowane od 1669 roku<sup>50</sup>. Należy zwrócić uwagę na zastrzeżenie, jakie przy tej okazji uczynił, dotyczące tego, iż zobowiązania króla mają być czytane: „[...] nie w krótkim tylko zebraniu, jak tegoż roku [1669 — W.O.] konstytucja opiewa, lecz tak zupełnie, jak były napisane, a każdy sejmujący ma wolność przymowienia się do nich”<sup>51</sup>. Warto podkreślić, iż zaakcentowanie przez pijara konieczności czytania całych *pacta conventa* było między innymi konsekwencją zmian regulaminowych oraz wcześniejszych sporów i praktyk, o których pisze na przykład G. Lengnich, a polegających na czytaniu jedynie wybranych fragmentów umowy króla z narodem szlacheckim. Nie inaczej rzecz się miała z podkreśleniem wolności wypowiedzi każdego sejmującego, której — jak wskazują dotychczasowe badania — nie zawsze przestrzegano po przeczytaniu osobistych obietnic wybranego monarchy<sup>52</sup>.

Następnymi czynnościami opisywanymi przez Skrzetuskiego, dokonywanymi przed połączonymi izbami, było czytanie przez kanclerza propozycji od tronu oraz

<sup>47</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, s. 283.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> Ibidem. Por. VL, T. 7, s. 82, 540. Więcej na ten temat zob. Z. Szcąska: *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej: CPH] 1968, T. 20, z. 1, s. 101 i nast.

<sup>50</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 284. Należy zaznaczyć, iż Skrzetuski miał się nieco z prawdą historyczną, ponieważ już za panowania Jana Kazimierza odczytywano kilkakrotnie *pacta conventa*, choć faktycznie dopiero od 1669 r. należało to czynić zawsze. VL, T. 5, s. 15; H. Olszewski: *Sejm...*, s. 228.

<sup>51</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 284. Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 228—230.

<sup>52</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 284. Por. *Diariusze sejmowe z XVIII wieku*. T. 3..., s. 138; G. Lengnich: *Prawo pospolite...*, s. 356. Więcej zob. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 228—230.

przedstawianie kandydatur izby poselskiej i senatorskiej do komisji skarbowych. Pijar akcentował, iż zarówno spis aplikujących do komisji, jak i propozycje od tronu rozdawano w formie pisemnej senatorom i posłom. Należy zauważyć, iż Skrzetuski nie odnosił się do problemu zgodności programu królewskiego przedstawianego w początkach sejmu z legacją rozsyłaną na sejmiki przedsejmowe. Kontrowersje, jakie na tym tle powstawały, doprowadziły w schyłkowym okresie rządów saskich do postulatu przekazywania posłom i senatorom uwierzytelnionego spisu królewskich propozycji, co miało z jednej strony uniemożliwić stronnictwu królewskiemu modyfikowanie programu obrad, a z drugiej — służyć dyscyplinowaniu wszystkich sejmujących w zakresie przedmiotu debaty parlamentarnej. Należy przypuszczać, iż pijar, mając na względzie wcześniejsze kontrowersje i zmiany regulaminowe, jakie zaszły w tym zakresie na skutek między innymi postulatów *Familii*, podkreślał okoliczność rozdawania sejmującym propozycji od tronu w formie pisemnej<sup>53</sup>.

Czynnościami, jakie sygnalizował Skrzetuski w *Prawie politycznym...*, dokonywanymi „*in pleno* stanów” było wysłuchanie ewentualnych relacji polskich posłów przebywających na obcych dworach oraz wystąpień zagranicznych ministrów, gdy prosili oni o audiencję. Warto wskazać, iż takie sztywne umiejscowienie procedury przyjmowania posłów wysyłanych za granicę przez sejm poprzedni, mające nieraz bardzo uroczystą oprawę i pełne mów, opóźniało rozejście się stanów i podjęcie właściwych debat w izbie poselskiej. Praktyka zaś jeszcze bardziej spowalniała posiedzenia merytoryczne, ponieważ pozwalała na przeprowadzanie audiencji w różnych momentach obrad, co powodowało konieczność łączenia się izb i niepotrzebne przerwy w obradach<sup>54</sup>.

Inną czynnością połączonych izb było wybieranie komisarzy do komisji skarbu. Jak pisał Skrzetuski, przebiegało ono według reguł obowiązujących podczas wybierania konsyliarzy do Rady Nieustającej. Dalej pijar wskazywał na kolejne czynności, do których zaliczył wybory asesorów z senatu i izby poselskiej do Asesorii, które — jak podkreślał — po raz pierwszy w 1786 roku odbywały się według nowego porządku, ustalonego jeszcze w 1766 roku. Następnie przystępowano do powoływania komisarzy do Komisji Edukacji Narodowej, co jednak nie było jeszcze uregulowane prawnie<sup>55</sup>.

Zgodnie z opisem Skrzetuskiego, po zakończeniu wszystkich wyborów delegowani do skontrolowania i rozliczania działań Rady Nieustającej, departamentu wojkowego, komisji skarbowych i edukacji „oddają Stanom Rzeczypospolitej sprawę ze swych *respective* examinów”. Pijar podkreślał, iż każdy parlamenta-

---

<sup>53</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 284. Zob. więcej J. Michalski: *Plan Czartoryskich...*, s. 35.

<sup>54</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 284. Skrzetuski wskazywał na konstytucję z 1768 r. Por. VL, T. 7, s. 289—290.

<sup>55</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 284—285; VL, T. 7, s. 201.

rzysta miał w tym momencie prawo zabrać głos, przy czym akcentował, iż nie mogło się to stać przed końcem opinii wyrażanych przez delegatów, zatem Skrzetuski kładł duży nacisk na elementy dyscyplinujące posłów i usprawniające jakże krytykowany sposób i przebieg obrad parlamentarnych<sup>56</sup>. Po zasięgnięciu opinii parlamentarzystów Rada Nieustająca zdawała sprawozdanie z dokonywanych czynności, co winno mieć miejsce na „sesji *in pleno* stanów”. Uczony pijar akcentował także, iż stan rycerski gwarantował sobie możliwość uchylenia podczas obrad izby poselskiej niezgodnych z prawem rezolucji Rady Nieustającej<sup>57</sup>.

Za jedne z ostatnich czynności połączonych izb Skrzetuski uważał podział na kadencje sędziów sejmowych oraz wota senatorskie „w porządku przymówienia się do propozycji od tronu”<sup>58</sup>.

Po pożegnaniu króla posłowie szlacheccy przechodzili do swej izby. Skrzetuski podawał, iż zgodnie z prawem z 1768 roku, powinno to nastąpić pod koniec drugiego lub najpóźniej w początkach trzeciego tygodnia obrad sejmku. Przy okazji tłumaczył też, dlaczego w tym zakresie występowały opóźnienia, co było charakterystyczne dla wielu sejmów, i przypominał, że na ostatnim sejmie w 1786 roku do rozłączenia izb doszło dopiero w połowie czwartego tygodnia obrad<sup>59</sup>.

Po powrocie do odrębnych obrad pierwszą czynnością izby szlacheckiej było — według Skrzetuskiego — rozpatrywanie zażaleń na Radę Nieustającą, które w przypadku stwierdzenia naruszenia prawa mogło prowadzić do uchylenia jej rezolucji. Potem następowało kwitowanie departamentu wojkowego, komisji skarbowych i edukacji. Pijar podkreślał, iż następnie rozstrzygano wszystkie kwestie należące do tzw. spraw ekonomicznych, „między którymi żadne *Status* materie wnoszone być nie mogą”<sup>60</sup>.

Warto zauważyć, iż Skrzetuski przedstawiał kilka interesujących uwag w zakresie prac legislacyjnych sejmku. Przede wszystkim podkreślał, iż „Projekta wszelakie oddawane być powinny do laski; a Marszałek żadnego nie może nie przy-

<sup>56</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 285; VL, T. 8, s. 69; Por. R. Łaszeewski: *Sejm...*, s. 126—128.

<sup>57</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 285. Należy zaznaczyć, iż sejm z 1778 r. uchylił dziesięć rezolucji Rady Nieustającej, sejm z 1780 r. — dwie rezolucje, sejm z 1784 r. — cztery rezolucje, a sejm z 1786 r. — sześć rezolucji. Jako powody uchylenia rezolucji Rady Nieustającej sejm wskazywał ich sprzeczność z prawem oraz wkraczanie Rady w kompetencje władzy ustawodawczej lub sądowniczej. VL, T. 8, s. 576, 584; T. 9, s. 10—11, 33—34.

<sup>58</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 285. Sprawę porządku głosów Skrzetuski przedstawiał w następujący sposób: „Koronnym Wielki Koronny, Litewskim Wielki Litewski, Marszałkowie głosy rozdają, jak posłom wszystkim Marszałek Koła Rycerskiego, który do Króla i do Stanów nie mówi, tylko za danym sobie głosem przez Marszałka W. Koronnego”. Ibidem.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 286. Należy pamiętać, iż nierzadko na skutek różnych sporów sejm tracił 6 tygodni na różne proceduralne spory i blahe sprawy, ba, niejednokrotnie obrady zrywano jeszcze przed połączeniem się stanów. Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 318—325.

<sup>60</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 287.

jąc, nawet choćby w którym co obojętnego albo dawniejszym prawom przeciwnego z Deputatami do konstytucji upatrzył, a podający go ostrzeżony o tym nie chciał poprawić, powinien dać do czytania, nie w nim nie odmieniając<sup>61</sup>. Pijar akcentował, iż każdy projekt po przeczytaniu przez sekretarza sejmowego był rozdawany posłom i senatorom, a czas analiz był limitowany dwoma dniami namysłu. Następnie — jak pisał Skrzetuski — „obydwie izby w jednymże czasie o nim decydują, wotując *per turnum*, jeśliby jednomyślna zgoda nie zaszła; a *turnus* na każdego sejmującego żądanie bywa do trzech razy czyniony, z trzecim wotowaniem sekretnym. Senatorska izba z poselską donoszą sobie przez delegatów o większości głosów na każdy projekt, a dopiero ta złączona większość tworzy decyzję<sup>62</sup>”.

Autor *Prawa politycznego*... stwierdził, iż ogłaszanie zarówno jednomyślnej zgody, jak i większości głosów za danym projektem było równoczesne w obu izbach. W przypadku równości głosów rozstrzygające znaczenie miał głos króla. Zaakceptowane w ten sposób projekty podpisywał marszałek z deputatami do konstytucji. Należy zaznaczyć, że Skrzetuski zaliczał się do kontynuatorów projektodawcy licznych reform ustrojowych, w tym likwidacji bądź poważnego ograniczenia, jakim było niewątpliwie *liberum veto*, co wcześniej proponował Stanisław Konarski. W *Prawie politycznym*..., poza zasadami głosowania, na zakończenie omawiania kompetencji sejmu Rzeczypospolitej szlacheckiej zaprezentował krótki rys *liberum veto* i jego zgubnych konsekwencji dla kraju. Pisał między innymi: „Skoro prawo głosu wolnego używane być poczęło na zrywanie Sejmów, a zostawiona bez rady Rzeczypospolita widocznie szwankowała, uskarżali się na ten zbytek wolności dobrzy i oświeceni Obywatele<sup>63</sup>”. Skrzetuski przywoływał opinie i przepowiednie Kromera, Bielskiego, przypominał projekty reform z czasów rządów Jana Kazimierza z 1658 roku i radykalne kroki konfederatów gołąbskich przeciwko rwącym sejmy. Podkreślał: „Wszakże ani te, ani inne podawane środki nie były dość skuteczne, a jednego, który mógł zapewnić sejmów dochodzenie, dojrzyć, czyli raczej wskazać nie śmiano. O tym jedynie skutecznym Rad sposobie ośmielił się pisać Stanisław Konarski. A panowaniu Najjaśniejszego Stanisława Augusta zostawiona była ta chwala, że po ulepszonych wszystkich rządu Krajowego częściach, po ustanowieniu większości głosów w obieraniach wszelkich i w materiach Ekonomicznych; wolnego niepozwalania prawo tylekroć tak szkodliwie użyte, określone jest do samych materii Status, a tych wyraźnie wyszczególnionych, przez co przynajmniej po wiel-

<sup>61</sup> Ibidem. Marszałek miał jedynie poinformować izbę o tym, co jego zdaniem w danym projekcie jest błędne czy szkodliwe. Por. S. Konarski: *O skutecznym*..., T. 4, s. 282; *Zbiór mów w czasie sejmu sześcioniedzielnego roku 1784 mianych w Grodnie*. Wilno 1784, s. 405; J. Michalski: *Plan Czartoryskich*..., s. 35.

<sup>62</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne*..., T. 1, s. 288.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 288, 299.

kiej części zapobieżono wzmagającemu się po każdym Sejmie zerwanym nierządowi”<sup>64</sup>.

Ukazując procedurę rozpatrywania spraw należących do *materii status*, uczony pijar akcentował, iż w ich przypadku „jednomyślność koniecznie tak jest potrzebna, że każda osoba Sejm składająca ma moc zatabowania *activitatis* Sejmu przez swoje nie pozwalam (*Liberum veto*). Skoro więc czy to przez głos, czy przez Manifest zajdzie opozycja w takowych materiach, już na ów czas żadnego rodzaju interesa dalej traktowane być nie mogą”<sup>65</sup>. Uważał, iż nawet gdyby w ostatnim dniu piątego tygodnia zostały wstrzymane obrady, sejm kończyłby się zgodnie z panującym w tym zakresie zwyczajem i sposobem innych sejmów, dochodzących przez złączenie się izb i wykonanie dalszych procedur<sup>66</sup>.

Przedstawiając ostatnie złączenie izb, Skrzetuski podkreślał, iż w przypadku bezspornego zakończenia uzgadniania wszystkich projektów w pierwszym dniu ostatniego tygodnia marszałek z posłami wracał do senatu, gdzie następnie czytane były stanom zgromadzonemu ułożone według projektów podpisanych konstytucje, które po przeczytaniu i porównaniu z oryginalnymi projektami marszałek i deputaci z senatu i izby poselskiej podpisywali w obecności stanów. Od momentu ostatniego złączenia się izb nie można było przyjmować żadnych nowych projektów<sup>67</sup>. Przy tej okazji pijar poruszał też problem przedłużania obrad oraz limity. Wskazywał, iż obrady sejmu „ani przewlec nad niedziel sześć, ani limitować bez jednomyślnego zezwolenia stanów nie można”<sup>68</sup>.

Kończąc opis przebiegu obrad sejmu zwyczajnego, Skrzetuski zastrzegł, iż „gdy dla zaszłej kontradycji nic nie było ułożonego w *materiach status*, czytają szczególnie te projekta, które w ekonomicznych większości głosów stanęły, których nie niszczy bynajmniej nieprzytomność tamującego obrady”<sup>69</sup>. Należy zaznaczyć, że nie tylko krytykował *liberum veto*, ale także akcentował zalety systemu głosowania przyjętego w 1768 roku. Po pierwsze, głosowanie w obu izbach jednocześnie pozwalało na unikanie powielania dyskusji w izbie wyższej nad projektem uchwalonym w izbie poselskiej. Co więcej, Skrzetuski starał się

<sup>64</sup> Ibidem, s. 299—300. Zob. propozycje Konarskiego dotyczące głosowania: S. Konarski: *O skutecznym...*, T. 4, s. 207—209, 212, 223—226, 240—245. O projektach i próbach reform szerzej zob.: H. Olszewski: *Sejm...*, s. 326—342; S. Grodziski: *Projekt reform prawno-ustrojowych z roku 1673*. CPH 1956, T. 8, s. 168 i nast.

<sup>65</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 288; por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 309 i nast.

<sup>66</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 288—289; por. VL, T. 7, s. 290 i nast.

<sup>67</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 289; VL, T. 7, s. 291; Szerzej por. R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 150—151.

<sup>68</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 289. Skrzetuski przywoływał przy tej okazji konstytucję z 1768 r., nakazującą łączenie się izb pierwszego dnia ostatniego tygodnia i przypominając, iż w 1786 r., za pozwoleniem króla i jednomyślną zgodą stanów, posłowie pozostali w swej izbie o jeden dzień dłużej. Ibidem; VL, T. 7, s. 282; T. 8, s. 9, 10.

<sup>69</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 290.



uzmysłowić studiującym jego podręcznik, iż okrojona reforma z 1768 roku *de facto* oznaczała nie tylko ograniczenie *liberum veto*, ale i tzw. *liberum rumpo*, czyli podważania ważności wcześniej podjętych uchwał. Prawa kardynalne prześądzały o tym, iż mimo sprzeciwu w sprawach dotyczących *materii status*, dyskusja i prace nad tzw. kwestiami ekonomicznymi mogły biec dalej, podejmowane decyzje zaś stawały się obowiązującym prawem<sup>70</sup>.

Ostatnim fragmentem obrad sejmowych opisywanym przez Skrzetuskiego było pożegnanie króla przez marszałka izby poselskiej oraz stanów; w imieniu monarchy występował kanclerz. Pijar podkreślał także, iż zaraz po zakończeniu obrad marszałek izby poselskiej przekazywał konstytucje sejmowe do grodu właściwego dla miejsca debaty parlamentarnej w celu ich oblatowania<sup>71</sup>.

Kończąc rozważania o sejmie dawnej Rzeczypospolitej, Skrzetuski bardzo pobieżnie opisywał inne rodzaje sejmów. Pisząc o sejmach ekstraordynaryjnych nadmieniał, że trwają dwa tygodnie, a ich porządek jest bardzo podobny do sejmów ordynaryjnych. Jako ważniejsze różnice między nimi wskazywał, że niezależnie od okoliczności izby winny się łączyć najpóźniej na dwa dni przed upływem terminu zakończenia obrad. Podkreślał także, iż na sejmach nadzwyczajnych nie można było wybierać konsyliarzy do Rady Nieustającej ani żadnych komisarzy i deputatów do egzaminowania<sup>72</sup>.

Opisując sejm konwokacyjny, Skrzetuski podawał, iż zwoływał go za pomocą uniwersałów prymas w porozumieniu z Radą Nieustającą na wypadek bezkrólewia. Celem sejmu obradującego według podobnych reguł, jak sejmy walne, była przede wszystkim wspólna debata posłów i senatorów nad problemami związanymi z elekcją monarchy oraz bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym Rzeczypospolitej. Pijar akcentował, że zgodnie z konstytucją z 1768 roku, we wszystkich sprawach należących do *materii status* obowiązuje jednomyślność, co kładło kres dawnej praktyce uznającej sejm konwokacyjny za sejm skonfederowany, a co za tym idzie — umożliwiający podejmowanie uchwał większością głosów. Skrzetuski przypominał też, iż na mocy konstytucji z lat 1768 i 1775 zakazano w czasie bezkrólewia powoływania sądów kapturowych, których zadania miały wypełniać trwale funkcjonujące zwyczajne instytucje wymiaru sprawiedliwości. Odnosząc się do czasu trwania sejmu konwokacyjnego, twierdził, iż żaden przepis prawa nie precyzował, jak długo ma on trwać. Jako skrajny przykład wskazywał sejm 1575 roku, który trwał dwa dni, i sejm z 1696 roku, który — jak podaje — „po upłynionym dwuniedzielnym czasie był jeszcze przewleczo-

<sup>70</sup> VL, T. 7, s. 291; Por. J. Michalski: *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*. W: *Historia sejmów polskiego*. T. 1. *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*. Red. J. Michalski. Warszawa 1984, s. 353, 364—367.

<sup>71</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 290; VL, T. 7, s. 211, 291; Por. H. Olszewski: *Sejm...*, s. 353—355; R. Łaszewski: *Sejm...*, s. 151.

<sup>72</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 290—291.

ny, a na koniec zerwany; jedynym przykładem, bo Sejmy takowe zawsze dochodziły”<sup>73</sup>.

Opisując przebieg sejmów elekcyjnych, Skrzetuski odsyłał czytelników do swych rozważań zawartych w rozdziale *Prawa politycznego...* traktującym o królu. Dodał na ten temat jeszcze kilka innych uwag. Po pierwsze, podkreślał, iż sejm elekcyjny nie powinien trwać dłużej niż obrady sejmu ordynaryjnego. Po drugie, uważał, że do koła rycerskiego zaliczano wyłącznie posłów ziemskich, choć jednocześnie przypominał, iż w czasie elekcji Augusta II zezwolono całej szlachcie uczestniczyć w wyborze marszałka, co — jego zdaniem — doprowadziło do wydłużenia procedury głosowania nad osobą marszałka do czternastu dni. Informował także, iż wybrany marszałek wypowiadał przysięgę, w której zapewniał, że listów z elekcji nie wyda do czasu zgodnego z prawem wyboru monarchy. Pijar wspominał też, iż zdarzały się przypadki podwójnej elekcji, czego jednak szerzej nie komentował. Należy zauważyć, iż problematyka elekcji oraz dziedziczności tronu w Rzeczypospolitej szlacheckiej była przedmiotem rozważań Skrzetuskiego na długo przed obradami Sejmu Wielkiego. W mowie *O następstwie królów* bowiem zmierzył się z licznymi zwolennikami ponaddwuwiekowego poglądu łączącego prestiż króla z prestiżem narodu szlacheckiego, który w możliwości wybrania elekcyjnego monarchy widział przejaw wolności politycznej i suwerenności obywateli dawnej Rzeczypospolitej<sup>74</sup>. Uczony pijar zaliczał się do zagorzałych zwolenników monarchii, jak większość mu współczesnych i poprzedzających go pisarzy politycznych nie kwestionował też samego faktu posiadania przez Rzeczypospolitą króla. Zachwalając zalety dziedziczności tronu, podkreślał jednocześnie, iż wolna elekcja jest w rzeczywistości fikcją, dającą okazję państwu ościennym do ingerowania nie tylko w sam proces wyborów, ale — co gorsza — także w inne żywotne interesy Rzeczypospolitej<sup>75</sup>.

Był zdania, iż przy okazji omawiania przedmiotu obrad sejmu elekcyjnego mają miejsce dyskusje „o poprawieniu bezprawów, *Exorbitancjami nazywają*”, których projekty układane są przez wyznaczonych z każdego narodu senatorów i posłów, a zatwierdzane przez stany sejmujące. Akcentował nie bez żalu, iż na

<sup>73</sup> Ibidem, s. 292, 293.

<sup>74</sup> W. Skrzetuski: *Mowy...*, s. 227 i nast. Por. E. Opaliński: *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*. Warszawa 1995, s. 53; A. Grześkowiak-Krwawicz: *Czy król potrzebny jest republice. Polscy pisarze polityczni wieku XVIII o miejscu i roli monarchy w Rzeczypospolitej. Zarys problematyki*. W: *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy*. Red. R. Skowron. Kraków 2003, s. 475.

<sup>75</sup> Wśród argumentów za dziedzicznością tronu odnaleźć można także i ten najbardziej aktualny, odwołujący się do niedawnej ingerencji państw ościennych: „A o sąsiedzkich mocarstwach co mówić, które zawsze w nasze elekcje więcej prawie, niżeli my sami, wpływają? Będąc albowiem interesowanymi, ażeby Polski tron przyjazny im monarcha posiadał, nie oszczędzają już skrytych, już otwartych, często gwałtownych na utrzymanie swojego przyjaciela sposobów”. W. Skrzetuski: *Mowy...*, s. 230.

marne nie poszły jedynie uchwały z czasów elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego<sup>76</sup>.

Omawiając sejm koronacyjny, Skrzetuski podkreślał, iż zaczynał się on nazajutrz po koronacji króla i trwał dwa tygodnie, z możliwością wydłużenia. Porządek obrad był niemal identyczny z porządkiem sejmów nadzwyczajnych. Do szczególnych regulacji pijar zaliczył gratulacje dla nowo wybranego monarchy, podziękowania stanów dla prymasa za działania z okresu bezkrólewia, poprawianie „exorbitacji” przesłanych przez poprzednie sejmy oraz zatwierdzanie „Act Interregni”<sup>77</sup>.

Wincenty Skrzetuski odnosił się także do dawnej praktyki zwoływania sesji prowincjonalnych, na które zezwalał król na wniosek marszałka izby poselskiej. Podawał, iż celem odrębnych obrad trzech prowincji odbywających się pod przewodnictwem pierwszych senatorów było doprowadzenie do zgody wszystkich posłów w przypadku występowania poważnych rozbieżności. Przypominał, iż niezależnie od tego, czy konsensus został uzyskany, czy też nie, posłowie mieli w wyznaczonym czasie obowiązek powrotu do izby oraz przypominał, że „rzeczą nadzwyczajną i nieprzyzwoitą mieniono, gdy Jan III sesji prowincjonalnych w roku 1695 dozwolił jeszcze przed obraniem marszałka”<sup>78</sup>. Pijar podkreślał, iż obecnie sesje prowincjonalne są zwoływane w czasie obrad parlamentu w celu wybrania sędziów sejmowych oraz „dla ułożenia się w Materiach, które się do powszechnego Prowincyi dobra odnoszą”<sup>79</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż Wincenty Skrzetuski niewiele miejsca poświęcił idei reformy obrad sejmowych. W porównaniu ze swymi wielkimi poprzednikami, jak Konarski czy Lengnich, jego postulaty i oceny nie były zbyt stanowcze, a czasami wręcz zdawkowe. Być może wynikało to częściowo z faktu, że *Prawo polityczne...* miało przymiot podręcznika, zatem w zamyśle nie było zbiorem ocen czy projektów zmian. Należy jednak odnotować, że mimo to w swym dziele Skrzetuski zawarł kilka interesujących propozycji i komentarzy, jak choćby te dotyczące *liberum veto*. Miejskami dokonywał ciekawych historycznych dygresji, które ukazywały pewne słabości rozwiązań funkcjonujących w praktyce parlamentarnej I Rzeczypospolitej. Warto podkreślić, iż omawiając stosunkowo

<sup>76</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 292—293.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 293—294. Skrzetuski podkreślał, że po raz pierwszy zatwierdzenie akt z okresu bezkrólewia miało miejsce na sejmie koronacyjnym Stefana Batorego, a po raz ostatni w całości zatwierdzono wszystkie ustawy sejmowe poprzedzające koronację Stanisława Augusta. Przypominał także, iż brak ustaw zatwierdzających ustawodawstwo sejmowe poprzedzające koronację Zygmunta III Wazy i Augusta II Wettina oraz wskazywał, że sejm pacyfikacyjny z 1736 r. zatwierdził zaledwie część decyzji wcześniejszych sejmów odbytych po śmierci Augusta Mocnego.

<sup>78</sup> W. Skrzetuski: *Prawo polityczne...*, T. 1, s. 295.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 296.

nową procedurę obrad sejmowych, nie zawsze w sposób wyraźny akcentował rozwiązania mające na celu uproszczenie i przyśpieszenie biegu posiedzeń sejmowych. Należy jednak zauważyć, iż opisując problem rug poselskich, nawiązywał do zgubnych praktyk parlamentarnych i stawał w jednym szeregu z niektórymi projektodawcami reform w Rzeczypospolitej szlacheckiej, którzy domagali się zmian w procedurze rugowej, a nawet jej całkowitego zniesienia. W trakcie wywodów na temat wyboru marszałka izby poselskiej Skrzetuski akcentował, iż winny się one zakończyć najpóźniej w trzecim dniu obrad i przypominał dawne klótnie czy wcześniejsze praktyki opóźniania wyboru marszałka oraz przestrzegał przed zgubnymi konsekwencjami braku jego elekcji. Wincenty Skrzetuski kilkakrotnie ukazywał różne sposoby opóźniania obrad sejmu, w tym między innymi spowalnianie posiedzeń merytorycznych z uwagi na łączenie izb w celu wysłuchania audiencji dyplomatów, i akcentował konieczność zapobiegania takim praktykom w przyszłości. Przy okazji opisywania funkcji kontrolnych sejmu podkreślał, iż każdy parlamentarzysta miał prawo zabrania głosu tylko w ściśle określonym czasie, co dowodzi, iż pijar kładł duży nacisk na elementy dyscyplinujące posłów i usprawniające przebieg obrad parlamentarnych. Nie inaczej rzecz się miała z przedstawianiem propozycji od tronu. Skrzetuski akcentował, że pojawiające się często kontrowersje na tym tle doprowadziły do realizacji postulatu przekazywania posłom i senatorom uwierzytelnionego spisu królewskich propozycji i wskazywał, iż miało to z jednej strony uniemożliwić stronnictwu królewskiemu modyfikowanie programu obrad, a z drugiej — służyć dyscyplinowaniu wszystkich sejmujących w zakresie przedmiotu debaty parlamentarnej.

Poglądy i opinie, jakie wyrażał Skrzetuski, pozwalają zaliczyć go do grona kontynuatorów dzieła innego wielkiego pijara — Stanisława Konarskiego. Skrzetuski w *Prawie politycznym...*, poza przedstawieniem zasad głosowania i omówieniem kompetencji sejmu Rzeczypospolitej szlacheckiej, zaprezentował krótki rys *liberum veto*, które uznał za jeden z najzgubniejszych dla Polski mechanizmów nadużywania wolności szlacheckiej.

Wojciech Organiściak

### Wincenty Skrzetuski *Von Sejmen* in der adeligen Republik Polen

#### Zusammenfassung

In seinem Werk *Politisches Recht des polnischen Volkes* bespricht Wincenty Skrzetuski die Tätigkeit des Sejms der adeligen Republik Polen, die Abstimmungsprinzipien, die Zuständigkeit des Parlaments und das Sonderrecht *liberum veto*, das für ihn ein für Polen verhängnisvoller Beispiel des Missbrauchs von der Bürgerfreiheit war. Der Piarist machte dabei zahlreiche Ab-

schweifungen, die manche Schwächen der in der parlamentarischen Praxis der I. Republik Polen geltenden Lösungen aufweisen sollten. Die unter der Regierung von Stanisław August novellierte Prozedur der Sitzung erörternd, betonte Skrzetuski nicht deutlich genug solche Lösungen, welche als Ziel die Vereinfachung und Beschleunigung der Parlamentssitzungen hatten. Wohlgemerkt: bei Besprechung der Verweisung von Abgeordneten bezog er sich auf verderbliche parlamentarische Praktiken, indem er nach manchen Reformantragstellern in der adeligen Republik Polen radikale Änderungen des Verweisungsverfahrens bis zu dessen völliger Abschaffung forderte. Skrzetuski äußerte sich auch zum Thema der Wahl des Marschalls, indem er betonte, dass diese in den drei ersten Tagen der Sitzung stattfinden sollte. Er erinnerte dabei an frühere Streiten zwischen den Abgeordneten und damalige Versuche, die Wahl des Marschalls zu verzögern, und hob die Folgen der fehlenden Election hervor. Der Piarist legte den Nachdruck auf bestimmte Disziplinarmittel, die der Leistungssteigerung von parlamentarischen Sitzungen dienen würden. Dank seinen Ansichten kann Skrzetuski zum engen Kreis der Fortsetzenden des Werkes von Stanisław Konarski gezählt werden.

Wojciech Organiściak

### **Wincenty Skrzetuski *On Parliaments* in the gentry Republic of Poland**

#### Summary

Wincenty Skrzetuski, in his work *The Political Law of the Polish Nation*, when discussing the issue of the functioning of the Parliament of the gentry Republic, presented a *liberum veto*, a short draft which he considered one of the most disastrous mechanisms of the abuse of citizenship freedom for Poland. A piarist made interesting historical digressions which showed some of the weak points of the solutions functioning in the parliamentary practice of the First Republic of Poland. Wincenty Skrzetuski, discussing a procedure of parliamentary sessions, amended in the period of Stanisław August, did not always clearly emphasise the solutions aiming at simplification and acceleration of the course of the parliamentary sessions. It needs to be emphasized that describing the problem of parliamentary clearances, he referred to disastrous parliamentary practices and was in line with some drafters of the reforms in the gentry Republic of Poland who demanded radical changes in the clearance procedure or even its total abolishment. Also, when it comes to the disquisitions on the choice of the speaker of the parliamentary room, Skrzetuski highlighted that they should finish on the third day of sessions the latest and recalled old quarrels and earlier practices of the delay in the choice of the speaker and underlined the consequences of the lack of its election. Skrzetuski showed different means of the parliamentary sessions delays, including among other things, the practices of a slow down in sessions because of the combination of rooms in order to listen to the audience of diplomats and emphasized the need to prevent such practices in the future. The piar put an emphasis on the elements disciplining the members of the Parliament and facilitating the course of the parliamentary sessions.

The opinions and viewpoints presented by Skrzetuski allow for ascribing him to the group of the continuators of the work by Stanisław Konarski.